



GejRLIN

20 tysięcy polskich lesbijek i gejów przeniosło się do Berlina

Adam Bodziak

W

arschauer Pakt” - Układ Warszawski, taką nazwę nosi porozumienie berlińskich gejów wspierających polskich homoseksualistów. Militarne skojarzenie nie jest przypadkowe. - Walczymy, przygotowujemy się do bitwy - taką wojenną retoryką posługuje się Holger Wicht, redaktor naczelny berlińskiego gejowskiego miesięcznika

„Siegessäule”. O co się toczy bój? Wicht twierdzi, że „nie chodzi o polskich gejów czy lesbijki. To walka o całą demokrację, o prawa człowieka”. A podstawą demokracji są prawa dla mniejszości seksualnych, zdaniem Wichta, łamane przez ikonę homofobii, czyli prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Polska demokracja, w opinii Wichta, zawisła na włosku po zakazie marszów mniejszości seksualnych w Warszawie i Poznaniu. - Jesteście w Unii Europejskiej. Powinniście się dostosować do europejskich standardów, które zabraniają dyskryminacji lesbijek i gejów - mówi Wicht. To on w marcu tego roku wyskoczył na kate-

drę w auli berlińskiego Uniwersytetu Humboldta, gdy przemawiał tam prezydent Polski. Wicht nazwał wówczas Lecha Kaczyńskiego „Volksverhetzer”, czyli podżegaczem. Teraz Wicht i jemu podobni chcą stworzyć w Berlinie strefę wolności dla „uciskanych” nad Wisłą homoseksualistów. Jest im tym łatwiej, że mają wsparcie burmistrza Berlina Klaus Wowereita, zdeklarowanego homoseksualisty. Wowereit podziwia „odwagę Polaków, którzy mimo zakazu uczestniczyli w demonstracjach w Warszawie i Poznaniu, bo drząc o swoje życie, zaangażowali się na rzecz obywatelskiego społeczeństwa i równouprawnienia”.

BERLIŃSKI AZYL

Polscy geje w Berlinie często z pasją neofitów usiłują być bardzo wyzwoleni, więc ubierają się i zachowują wyjątkowo wyzywająco. - To zachłyśnięcie się swobodą demonstrowania swoich preferencji zwykle mija po kilku miesiącach - twierdzi Mikołaj Pawlak, który ujawnił się dwanaście lat temu, a od ośmiu lat przebywa w Berlinie. Większość gejów z Polski nadal wstydzi się okazywania swojej odmienności, co Holger Wicht tłumaczy „podświadomą obawą przed dyskryminacją”. - Ci ludzie dalej cierpią przez ludzi pokroju Lecha Kaczyńskiego - mówi Wicht.



BERLIN - *stolica gejów*

Stolica Niemiec co najmniej od czasów Republiki Weimarskiej pełni funkcję centrum europejskiego homoseksualizmu. W latach 20. ubiegłego wieku ulubionym miejscem ich schadzek był park Tiergarten. Bogatsi homoseksualiści gustowali w restauracjach w okolicy Nollendorferplatz. Miejsca te do dziś uznawane są za homoseksualne centra Berlina. Po dojściu do władzy nazistów homoseksualiści zostali poddani represjom. W obozach koncentracyjnych byli oznaczani różowymi trójkątami. Ciekawe jest w tym kontekście, że wielu wysoko postawionych nazistów było niemal jawnymi homoseksualistami, na przykład Ernst Röhm. Zginął on w czasie tzw. nocy długich noży. Jedną z hipotez mówi, że musiał zginąć, bo wiedział o homoseksualnych skłonnościach samego Hitlera. Wprowadzone przez nazistów akty dyskryminujące homoseksualistów obowiązywały jeszcze w latach 70. Obok burmistrza Berlina Klause Wowereita do homoseksualizmu przyznaje się szef FDP Guido Westerwele oraz burmistrz Hamburga Ole von Beusmann z CDU.

Dla większości berlińskich homoseksualistów nie ma znaczenia, z jakiego kraju przyjechali. Dlatego nasi rodacy łatwo się integrują z gejami innych nacji. Chadzają do tych samych klubów przy Norrendolfen Platz - centrum mniejszości jeszcze w czasach Republiki Weimarskiej. Bywają w rejonie Prenzlauer Berg, gdzie kochają się inaczej z byleż NRD spotykali się od czasów wzniesienia muru berlińskiego. Przez kilka lat po jego zburzeniu wielokulturowy i pełen artystów Kreuzberg był ich ulubionym miejscem, ale już stracił swoje znaczenie.

Holger Wicht szacuje liczbę berlińskich gejów na 200 tys., inni mówią o 350 tys. Najwięk-

szą grupę stanowią Azjaci, głównie Wietnamczycy. Polskich gejów i lesbijek w Berlinie jest około 20 tys., z tym że podczas weekendów ta liczba rośnie nawet kilkakrotnie. - Choć przybywający ostatnio z Polski geje obawiają się, że PiS ograniczy ich prawa, są tu głównie z powodu panującego w stolicy Niemiec klimatu swobody. W Polsce nie chcą się ujawniać, bo mają tam zbyt wiele do stracenia - przekonuje Mikołaj Pawlak. - Wyobraź sobie sytuację, w której chcesz mieć partnera tej samej płci w waszym małym mieście. To horror. Dlatego Berlin stał się miejscem wygnania dla polskich gejów - dodaje Holger Wicht. Wspomina on polską



”

dr Michael Bochow

Z CENTRUM BADAŃ SOCJOLOGICZNYCH W BERLINIE

Według naszych ocen, w Niemczech, Francji, Wielkiej Brytanii czy Holandii jest 2-3 proc. homo- lub biseksualnych mężczyzn w wieku od 18 do 60 lat. Dodatkowo 2-3 proc. osób przyznaje się do stosunków seksualnych z innym mężczyzną, ale nie określa siebie mianem homoseksualisty. Można przyjąć, że te szacunki powinny być dwa razy wyższe w wielkich miastach, takich jak Berlin, Hamburg, Kolonia, Paryż, Amsterdam czy Londyn. Z moich badań wśród niemieckich gejów wynika, że przynajmniej jedna trzecia z nich czuła się dyskryminowana w jakichś okresach swego życia. W konserwatywnych regionach, na przykład w Bawarii, ten odsetek jest oczywiście wyższy. Wśród niemieckich gejów przeważa opinia, że Polska to bardzo konserwatywny kraj, wrogi gejom. Przyczynę tego widzą głównie w dominacji Kościoła katolickiego.

”

Mikołaj Pawlak, WŁAŚCICIEL AGENCJI TURYSTYCZNEJ INNY BERLIN

W Polsce geje nie chcą się ujawniać, bo mają zbyt wiele do stracenia. W Berlinie sprzyja im klimat swobody

lesbijkę, która przypadkiem została sfilmowana przez światowe telewizje podczas incydentu z prezydentem Kaczyńskim na Uniwersytecie Humboldta. Rozpoznano ją w rodzimym mieście, dlatego teraz nie ma odwagi tam wrócić. Wicht podkreśla jednak, że podobnie jak w Polsce homoseksualiści są prześladowani w katolickiej Bawarii.

CRUISING W DARK-ROOMIE

Polscy geje w Berlinie są bywalcami tzw. dark-roomów. Tam odbywa się tzw. cruising, czyli szukanie nowego partnera. W labiryntach kilku połączonych ciemnych pokoi mężczyźni chodzą wolnym krokiem, lustrując ewentualnych partnerów. Jeśli ktoś trafi w ich gust, starają się o niego otrzeć. Częścią dark-roomów są małe klitki, gdzie tak skojarzona para może uprawiać seks. Dark-

roomy to tylko jedna z atrakcji, które gejom z Polski zamierza oferować Mikołaj Pawlak, właściciel agencji turystycznej Inny Berlin.

W klubie Mann-o-Meter przy Nollendorfen Platz działa organizacja Maneo, zajmująca się pomocą „gejowskim ofiarom dyskryminacji”. Schodzą się

tam głównie aktywiści walczący o prawa mniejszości. W Mann-o-Meter rozdawane są ulotki (także po polsku) z informacją o pomocy dla homoseksualnych

prostitutek. Pola-ków jest w tej branży kilka tysięcy. Za noc gejowska prostytutka z Polski może zarobić nawet 500 euro (za godzinę - od 50 do 300 euro).

W Berlinie wkrótce będą się odbywać piłkarskie mistrzostwa świata. Przypomina o tym kula w postaci wielkiej piłki na słynnej wieży telewizyjnej. Łatki na tej gigantycznej piłce nie są czarne, lecz różowe. Ma to być sygnał, że Berlin jest jednym z największych gejowskich centrów na świecie. ■



”

Holger Wicht,

REDAKTOR NACZELNY MAGAZYNU DLA GEJÓW „SIEGGESÄULE”

Stolica Niemiec stała się miejscem wygnania dla polskich homoseksualistów